

Normalność to iluzja

AUTOR: PIOTR SOBIERSKI

Jacek Mikołajczyk, z niespełna czterema realizacjami na koncie, otworzył sezon najlepszą produkcją w swojej karierze. *Rodziną Addamsów* debiutował w 2015 roku w Gliwickim Teatrze Muzycznym.

■ Mocne otwarcie musicalowego sezonu 2018/2019 miało miejsce w teatrze, który do-tychczas z tym gatunkiem nie miał za wiele wspólnego. Za sprawą Jacka Mikołajczyka, dyrektora, ale przede wszystkim fachowca w dziedzinie teatru muzycznego, który coraz dzielniej radzi sobie na polu reżyserii, Teatr Syrena z wyrazistym i zróżnicowanym reper-tuarem wyrasta na jedną z ważniejszych scen musicalowych w Polsce.

Mikołajczyk, z niespełna czterema reali-zacjami na koncie, otworzył sezon najlepszą produkcją w swojej karierze. *Rodziną Addamsów* debiutował w 2015 roku w Gliwickim Tea-trze Muzycznym. Tytuł zszedł z afisza wraz z wygaszeniem działalności tego teatru, ale za-równo doskonałe recenzje, jak i zainteresowa-nie widzów skłoniły reżysera do ponownego sięgnięcia po ten materiał. Premiera w Syrenie zdaje się być więc spełnieniem marzeń, a po-ziom spektaklu dowodem na przywiązanie do debiutanckiego dzieła, ale też dobrym przy-kładem na to, że trudne warunki i brak klu-czowych w musicalu narzędzi – dużej sceny i nowoczesnej techniki – nie muszą być prze-szkodą w realizacji profesjonalnego widowiska.

Rodzina Addamsów to prawdziwy fenomen, który wkroczył w różne obszary kultury za spra-wą amerykańskiego rysownika Charlesa Sama-uela Addamsa. Makabryczna, ale niepozba-wiona humoru historia pojawiła się na kartach komiksów oraz na małym i dużym ekranie. Film (w szczególności wersja z 1991 roku w reżyserii Barry'ego Sonnenfelda z wyborną Anjelią Huston i Christiną Ricci) zapewnił mrocznej rodzinie zasłużone miejsce w historii świa-towej kultury. To z pozoru zakazane dla najmłod-szych dzieło, stało się ciekawą pozycją z kate-gorii kina familijnego. Oswajanie śmierci, na-

igrywanie się ze stereotypów i tematów tabu, do tego lekko zaznaczone sadomasochistycz-ne, a chwilami i sadystyczne praktyki mogą bu-dzić przerażenie. Dzieci bawią się w zakazane gry przy użyciu niebezpiecznych przyrządów, pani domu odcina kwiatom główki, a wszelki przejaw miłości i piękna traktowany jest jako zamach na spokój domowego ogniska, które Addamsowie traktują na swój specyficzny spo-sób. W tej rodzinie dzieją się rzeczy wzbudzą-jące strach, pełne grozy i nieprzystające do świata normalnych ludzi. Trudno, aby było inaczej, skoro „mrok, żal i wszechogarniający smutek” to rzeczy, których pożąda każdy Ad-dams. Wszystko jednak okraszone zostało

dobrze, a w rezultacie tytuł zagościł na wielu światowych scenach.

Historia, do której muzykę napisał Andrew Lippa, jest praktycznie przeniesieniem tej zna-nej z dużego ekranu. Domowy spokój Addam-sów burzy pojawienie się u boku ich córki Wednesday – Lucasa, typowego amerykań-skiego nastolatka. Młodzi chcą się pobrać, ale zbuntowana dziewczyna jest świadoma, że rodzice nie zaakceptują wybranka. Tajemni-cę zdradza najpierw ojcu Gomezowi, matka o wszystkim ma się dowiedzieć podczas wspól-nej kolacji. Spotkanie obu rodzin uwydatnia inność każdej z nich. Kluczowa dla rozwoju akcji okazuje się gra „Wyznaj sekret”, którą

Anastazja Simińska jest odkryciem spektaklu. Praktycznie każda wyśpiewana przez nią fraza zasługuje na owację. Wielki talent i fantastyczna kreacja, która na moment pozwala oderwać się od filmowego pierwowzoru w wykonaniu Ricci.

odpowiednią dozą humoru, który sprawia, że ten mroczny horror zamienia się w doskonałą i w gruncie rzeczy nie tak krwawą zabawę.

Z tego potencjału musiał skorzystać teatr. Premiera na Broadwayu miała jednak miej-sce dopiero w 2010 roku. Krytyka przyjęła produkcję niezbyt pochlebnymi recenzjami, nie inaczej było z najważniejszymi nagro-dami. Właściwie poza dwiema nominacjami do Tony Award, i kilkoma mniej istotnymi, twórcy musieli zadowolić się tylko i wyłącznie wynikiem finansowym. A ten był nienie-szy, bilety sprzedawały się bowiem bardzo

Morticia postanawia zakończyć wieczór. Za sprawą tajemniczej mikstury większość boha-terów przechodzi przemianę, która wywraca i tak już szaleńczą historię do góry nogami.

Niezwykle tempo musicalu to zasługa kom-pozycji, która stanowi kompilację stylów i kon-wencji. Nie brakuje latynoskich brzmień, tan-ga, ale też partii lirycznych. Po żywiołowym otwarciu i piosence *Każdy Addams* autor mu-zyki w mig przenosi widzów w świat gro-zy, by po chwili uciec w prawdziwą groteskę. W *Rodzinie Addamsów* nie ma chwili na wytchnienie.

TEATR SYRENA
W WARSZAWIE
TEATR MUZYCZNY
W POZNANIU

Rodzina Addamsów
wg pomysłu Charlesa
Samuela Addamsa

scenariusz
Marshall Brickman,
Rick Elice
muzyka,
teksty piosenek
Andrew Lippa
reżyseria, przekład
piosenek
Jacek Mikołajczyk
kierownictwo muzyczne,
dyrygent
Tomasz Filipczak
scenografia
Grzegorz Policiński
kostiumy
Ilona Binarsch
choreografia
Ewelina Adamska-
-Porczyk

premiera
8, 9 września 2018

Na pierwszym planie
Marta Wiejak
(Morticia Addams)



Orkiestra w Syrenie po raz kolejny prowa-dzona jest z wyczuciem i niezwykłą precyzją przez Tomasza Filipczaka, który teatralne mu-ry wprawia w prawdziwe drżenie. Fantastycz-nie uzupełnia warstwę muzyczną oprawa wi-zualna spektaklu. Solidne kostiumy Ilony Bi-narsch podkreślają charaktery postaci. Dosko-nałe wrażenie robi jednak przede wszystkim scenografia Grzegorza Policińskiego. Po bo-kach sceny stanęły mobilne ściany, które raz są wnętrzem posiadłości Addamsów, innym ra-zem fasadą mrocznego domu. Najważniejsza i najbardziej spektakularna jest centralna kon-strukcja z ogromnymi schodami na czele. Ca-łość bardzo funkcjonalna i widowiskowa. Je-żeli na coś zabrakło miejsca, to na taneczny rozmach. Ewelina Adamska-Porczyk, dzisiaj jedna z czołowych musicalowych choreogra-fek, nie miała za wiele do powiedzenia. Widać jej autorski rys, w wielu momentach proponuje ciekawe rozwiązania, czego dobrym przykła-dem jest zmysłowe tango w drugim akcie, ale ewidentnie nie mogła rozwinąć skrzydeł. Niewielka sceniczna przestrzeń, którą dodat-kowo ogranicza otwarty orkiestron, to jedyny mankament tej oraz kilku innych realizacji w Syrenie.

Mikołajczyk ma szczęście do współpracow-ników. Świetnie dobrana ekipa twórców gwa-rantuje powodzenie nowej produkcji, a klu-czem do sukcesu jest solidnie dobrana obsada. Zachwyca Tomasz Steciuk, którego Gomez ma w sobie cechy klasycznego mężczyzny – zdecy-

dowanego i władczego, a przy tym jest potulny jak baranek, szczególnie w towarzystwie żony Morticii. Tylko przy niej zachowuje odrobinę pokory. Szczególnie gdy ukochana sprowadza go na ziemię i przypomina zdecydowanym tonem: „Ojciec jest od zakazów”. Steciuk znako-micie odnajduje się w tej roli. Prezentuje całą paletę aktorskich umiejętności, w tym komedio-nych. Doskonała kondycja wokalna sprawia, że to postać oparta na mocnych fundamentach. Jego Gomez jest wyrazisty i charakterny.

Pierwsze skrzypce w rodzinie Addamsów należą jednak do pań. Z jednej strony szalona babka, do której nikt się nie przyznaje, czyli pełna komizmu Beatrycze Łukaszewska, z dru-giej matka i córka. To w nich odbija się kla-syczny obraz rodzinnych relacji. Konflikt po-koleń, który każda ze stron uważa za wygrany. Matka stoi na czele domowego ogniska, broni trzymanego od pokoleń porządku. Córka otwarta jest na inny świat. Świat tych normal-nych. Ale czym jest normalność? Iluzją, jak zapewnia Morticia.

Wspaniale ten konflikt odzwierciedlają uzdolnione aktorsko i wokalnie Marta Wiejak w roli matki i Anastazja Simińska jako córka. Morticia od pierwszej sceny robi oszała-miające wrażenie. Posągowa, chłodna, niczym odlana z wosku figura przechadza się po scenie. Władca poza nie pozostawia wątpliwości, kto jest głową tego domu. Wiejak konsekwentnie trzyma w ryzach swoją postać. Pomimo chłodu jest zjawiskowa, budzi również sympatię. Wed-

nesday jest jej przeciwieństwem. Zbuntowana, szalona i z niespożytą energią. Simińska jest odkryciem spektaklu. Praktycznie każda wy-spiewana przez nią fraza zasługuje na owację. Wielki talent i fantastyczna kreacja, która na moment pozwala oderwać się od filmowego pierwowzoru w wykonaniu Ricci.

Spektakl Mikołajczyka jak większość mu-sicali ma przede wszystkim bawić. Spełnia to zadanie z nawiązką. Niespodziewanie finał pierwszego aktu przenosi jednak *Rodzinę Addamsów* na inny tor. Wszystko za sprawą kreacji Jolanty Litwin-Sarzyńskiej. Matka Lucasa, nakreślona mocną komediową kre-ską, podczas rodzinnej kolacji w mistrzowski sposób śpiewa *Czekanie*, a jej wyznanie nadaje historii nowych znaczeń. Hipnotyzująca pio-senka o pragnieniu bycia sobą, upływie czasu, a nawet rozczarowaniu związkiem, z którego uleciało powietrze. „Kobieta ciągle czeka na męża lub na dzieci [...] pozostaje znieść już tylko ból tej najgorszej z ról”. Tajemnicza mikstura, którą Alice wypija podczas kolacji, uwalnia jej skrywane marzenia. Ma odwagę wyjawic jej swoim bliskim, a przede wszystkim przyznać się do nich przed sobą. Mąż przestał ją bawić, a świat rozczarował. Normalność stała się balastem. Wytworem społecznych norm czy zastanego porządku, z którym więk-szość z nas nie ma siły i odwagi walczyć. I tak pod płaszczykiem rozrywki Mikołajczyk wraz z Addamsami zachęca do bycia po prostu so-bą, na przekór wszystkim i wszystkiemu. ■